

Henryk Markiewicz

Uniwersytet Jagielloński

Z nowych polowań na skrzydlate słowa

Od wieków skrzydlate słowa odgrywają jako cytaty ważną rolę w komunikacji społecznej. W ostatnich czasach – może nawet większą niż dawniej, ale trochę odmienną. Dawniej pochodziły one bowiem przede wszystkim z tekstów pisarzy czy publicystów i pełniły funkcję alegacyjną, tzn. zastępującą lub umacniającą autorytetem czy celnością daną wypowiedź. Dziś cytatów literackich jest mniej, a jeśli już się pojawiają, to często nie są rozpoznawane. Nowych cytatów tego rodzaju przybywa niewiele; na myśl przychodzi tu np. wers Yeatsa „To nie jest kraj dla starych ludzi” czy „zdradzeni o świcie” – wyrażenie z wiersza Herberta, prawem kaduka zastosowane przez Jarosława Kaczyńskiego w odniesieniu do ofiar katastrofy smoleńskiej. Ma się wrażenie, że przeważają cytaty z wystąpień polityków, i to przypominane dla ich scharakteryzowania lub skompromitowania (np. „Trzeba się było ubezpieczyć”, „Dorznać watahę”, „My jesteśmy tu, gdzie wtedy, oni tam, gdzie stało ZOMO”, „Wehrmacht to ściema, ale naród jest głupi i to kupi” (słów tych wypiera się zresztą Jacek Kurski). Dla żartu przywoływane są cytaty z filmów, np. Barei „Jaka jest zawartość cukru w cukrze?”. Powszechnie jest też użycie cytatów lub ich trawestacji w tytułach prasowych (przykład z „Wprost” 2011, nr 50: *Niebezpieczne związki, Widmo, które krąży nad Mazowszem, Wypalony słońcem, Czarna owca*). Autorzy ich, z jednej strony, przeceniają rozpoznawalność tych cytatów, z drugiej – zdarza się, że tytuł zupełnie nie pasuje do tematu artykułu. A *jutro cały świat* – taki tytuł nadał Rafał A. Ziemkiewicz felietonowi o imperialistycznych planach Stalina („Plus Minus” z 15–16 października 2011). A przecież to tłumaczenie słynnej niemieckiej frazy „Und morgen die ganze Welt” z wiersza hitlerowskiego barda Hansa Baumanna...

Autor tego artykułu zajmuje się skrzydlatymi słowami od lat blisko sześćdziesięciu. W roku 1958 ogłosił w „Przekroju” cykl *Kto to powiedział, czyli skrzydlate słowa literatury polskiej*. Zbiór ten rozrósł się później do dwóch pękatych tomów, opracowanych wspólnie z Andrzejem Romanowskim (przyczyniły się one zapewne

do rozpowszechnienia się tej metaforycznej nazwy). Pojawiło się później także kilka innych opracowań tego rodzaju. Znaczenie skrzydlatych słów docenili językoznawcy. Wojciech Chlebda w swoich *Szkicach o skrzydlatych słowach* zaproponował nawet osobną nazwę dla tej tematyki – „skrzydlatologia”.

Chciałbym teraz opowiedzieć o doświadczeniach, jakie przydarzyły mi się ostatnio w pracy nad nowym tomem *Skrzydlatych słów*¹. Znalazło się tu około 5000 nowych haseł. Ta duża liczba nabytków wynikała z bardziej liberalnych kryteriów doboru haseł, z informacji uzyskanych z najnowszych opracowań zagranicznych, ale także z rezultatów własnych poszukiwań.

Zacznę od niepowodzeń. Tak więc, mimo konsultacji ze specjalistami, nie udało się ustalić pochodzenia sentencji „Senatores boni viri, senatus autem mala bestia” – „Individuum est ineffabile” pojawia się w liście Goethego do Lavatera z roku 1780, ale narodziny tej formuły są chyba wcześniejsze, może średniowieczne. – Zagadkowa jest geneza „wilka morskiego” jako określenia starego doświadczonego marynarza. Wydawałoby się, że to idiom pochodzenia angielskiego. Rzeczywiście, istniało tam słowo „sea wolf”, ale oznaczało ono różne gatunki zwierząt morskich lub korsarza – tak informuje *Oxford English Dictionary*; w innych słownikach wyraz ten w ogóle nie jest odnotowany. Starego marynarza oznacza tu „sea dog”. *The Sea Wolf* pojawia się w tytule powieści Jacka Londona (1904), chodzi tu jednak o głównego bohatera – kapitana Larsena, którego ludzie nazywają „Wolf Larsen” – „Wilk Larsen”. Jerzy Bohdan Rychliński nadał tłumaczeniu tej powieści tytuł *Wilk morski* (1922). Niewątpliwie popularność tej książki wpłynęła na rozpowszechnienie się użycia wyrażenia w sensie przenośnym – „marynarskim”. Pojawiło się ono jednak w polszczyźnie znacznie wcześniej – pod piórem Michała Czajkowskiego (*Z czasów hetmana Lacha*, 1872) i Henryka Sienkiewicza (*W krainie złota*, 1880). „Stary, doświadczony, typowy kapitan okrętu” – to definicja ze *Słownika warszawskiego*. Ale w międzywojennym *Słowniku ilustrowanym języka polskiego* M. Arcta czytamy tylko: „stokfisz: przyrząd żelazny albo kamienny w kuchni albo kominku [...] bryła żelaza wyciekłego z tygła i stężałego”. Wiele wyrażeń ma kilku ojców, ale niepewnych, np. zdanie „Rządzić to przewidywać” przypisuje się Napoleonowi, Girardinowi, Guizotowi, Thiersowi. – Nie wiadomo, do kogo należy powiedzenie „Walka buldogów pod dywanem” (niekiedy jako autor wskazywany jest Churchill).

Spośród polskich powiedzeń wymienię: „Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą”, „Pamiętaj rozchodzie, żyj z dochodem w zgodzie”, „Ja cię kocham, a ty spisz” (na pewno znane już w dwudziestoleciu międzywojennym, skoro we fraszce Hemmara o Walerym Sławku naród mówi do niego: „Ja cię kocham, a ty spisz”). Nieznany jest autor wierszyka dla dzieci „Jedzie pociąg z daleka, Ani chwili nie czeka”. Od pół wieku na próżno szukam autorstwa słów „Bo rodzina, bądźcie pewni, także ludzie, chociaż krewni” i „Krytyk i eunuch z jednej są parafii, każdy wie, jak

¹ Szkic ten nawiązuje do artykułu *Polowanie na „Skrzydlate słowa”*, „Życie Literackie” 1981, nr 7.

potrzeba, żaden nie potrafi”. Pytałem o nie znawców tematu, Antoniego Marianowicza, Krzysztofa Teodora Toeplitza, Ryszarda Marka Grońskiego – nie potrafili mi powiedzieć. Drugi z tych cytatów przypisywany jest czasem Boyowi, czasem Sztaydyngerowi (wielokrotnie w internecie) – mylnie.

Na zbieracza skrzydlatych słów czyhają często także mylne informacje, np. z Kantem łączono maksymę „Powinieneś, więc możesz”, w pismach jego jej nie znaleziono; jest to łacińskie powiedzenie niewiadomego pochodzenia: „Debes, quod potes”. – W *Ojcu Goriot* Rastignac powołuje się na Rousseau, przytaczając słowa: „Co by [czytelnik] uczynił, gdyby mógł stać się bogatym, zabijając w Chinach jedynie mocą swojej woli, nie ruszając się z Paryża, starego mandaryna”, ale zdanie to wzięte jest z *Geniusza chrześcijaństwa* Chateaubrianda. – Hasło filozoficzne „Zu den Sachen selbst!” uważane jest za apel Husserla, pochodzi ono jednak z przedmowy do *Bycia i czasu* Heideggera. – „Kiedy nie wiesz, jak się zachować, zachowuj się przyzwoicie” – jako autor tych słów pojawia się Antoni Słonimski, a pochodzą one od jego ojca, Stanisława. – Władysław Bartoszewski napisał na swym blogu, że „postanowił – jak to nazwał jeden z przedwojennych satyryków – przestać uważać bydło za niebydło”. Na próżno byśmy jednak wertowali tomy owych satyryków – są to słowa Kaliguli z dramatu Rostworowskiego pod tymże tytułem.

Mylna atrybucja jest czasem winą słownikarzy. Zwrot „De asini umbra disceptare” wiązany jest wielokrotnie w internecie z Fedrusem. Nie ma go jednak u rzymskiego bajkopisarza; powiedzenie wywodzi się wprost z bajki Ezopa *Osiół i jego cień*. – Nie osiemnastowieczny teolog niemiecki Friedrich Oetinger jest autorem znanej modlitwy „Boże, daj mi pogodę ducha, abym godził się z tym, czego zmienić nie mogę” itd., lecz dwudziestowieczny teolog amerykański Reinhold Niebuhr (pomyłkę tę powtórzyłem za innymi słownikami cytatów, a wynikała ona stąd, że pseudonimem Oetinger posługiwał się niemiecki autor Theodor Wilhelm, który w swej książce umieścił przekład owej modlitwy, nie wskazując autora).

Tyle o niepowodzeniach i omyłkach. Przejdę do pozytywnych rezultatów, jakie przyniosły ostatnie moje polowania na skrzydlate słowa. Najpierw – duża liczba konwergencji, tj. zbieżności między cytatami najpewniej nieuwarunkowanych genetyczną zależnością. Shakespeare, pisząc „Ktoś nie śpi, żeby spać mógł ktoś”, chyba nie znał *Wyprawy Aleksandra* greckiego historyka Arriana, gdzie bohater mówi do swych żołnierzy: „Czuwałem, abyście wy mogli spać”. – Papież Aleksander III (wiek XII) powiedział: „Da mihi factum, dabo tibi ius”; amerykański sędzia z XVIII wieku, Robert MacQuinn – „Niech mi dadzą więźniów, a ja znajdę na nich prawo”. Niezależnie od tych powiedzeń powstało rosyjskie „Byłby czełowiek, a paragraf najdotsia”, z późnych lat dwudziestych XX wieku. – Znane są słowa Roosevelta „Jedyną rzeczą, której należy się lękać, jest sam lęk, ale to samo napisał już Montaigne w *Próbach* (I, 18). – „Wojna polsko-polska” – wyrażenie rozpowszechniane w czasie stanu wojennego, znajduje się w książ-

żeczce Magdaleny Samozwaniec *Z pamiętnika młodej mężatki* (1926) w związku z przewrotem majowym.

Chciałoby się powtórzyć za Terencjuszem: „Nullum est iam dictum, quod non sit dictum prius”. Paradoksem jest, że żartobliwe przykazanie Leca „Nie cudzy-słów” znaleźć można również wśród aforyzmów Hugona Steinhausa.

W wielu innych wypadkach zbieżności takie są filiacjami – rezultatem wpływu tekstu wcześniejszego na późniejszy. Zaskoczeniem może być fakt, że rosyjskie powiedzenie „Dokaży czto ty nie wierblud” wywodzi się z *Gulistanu* Sadiego, gdzie lis martwi się tym, że jeśli wielbłądy będą zmuszone do pracy, jego zawistnicy mogą go nazwać wielbłądem. – Znany tytuł Wiktora Woroszyłskiego *I ty zostaniesz Indianinem*, wielokrotnie trawestowany, ma, jak się wydaje, źródło w słowach Mickiewicza do Puszkina: „Et tu Shakespeare eris, si fata sinant”. – Powiedzenie Leszka Millera „Zwolennicy lustracji przypominają mi trochę karpie, które głosują za przyspieszeniem świąt Bożego Narodzenia” jest echem słów Jamesa Callaghana z roku 1979: „Po raz pierwszy w historii indyki są tu znane z tego, że głosowały za wczesnym Bożym Narodzeniem”. – Wreszcie mało który z czytelników wie, że tytuł powieści Władysława Terleckiego *Odpuśćnij po biegu* wywodzi się z *Pieśni nabożnych* Franciszka Karpińskiego („Trzeba by ci było odpocząć po biegu, ty wstaniesz, boć tu tylko na noclegu”).

Czasem nie sposób rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia z konwergencją, czy filiacją. Znane są słowa Goethego o losie człowieka „Musisz być młotem albo kowadłem” (*Pieśń koptyjska II*); można przypuszczać, ale nie ma pewności, że poeta miał w pamięci artykuł Woltera ze *Słownika filozoficznego*, gdzie mowa jest o tym, że „na świecie stoimy przed wyborem – być młotem lub kowadłem”. – „Rozpad Związku Radzieckiego był największą katastrofą geopolityczną XX wieku” – mówił Aleksander Łukaszenka w 1998 roku. Czy pamiętał o tym Władimir Putin, gdy je powtórzył w roku 2005?

Kończąc, przedstawię niektóre *trouvailles* – ciekawsze odkrycia atrybucji, jakie przypadkiem mi się przydarzyły lub uzyskane zostały od specjalistów. „Co powstało wcześniej – kura czy jajko?” – pytanie to znajduje się w *Zagadnieniach biesiadnych* (II, 3) Plutarcha. – Wyrażenie „czyste ręce” w sensie przenośnym występuje w powiedzeniu Arystydesa „Wódz powinien mieć czyste ręce”. – „Kiedy wpadasz w gniew, powtarzaj w pamięci 24 litery greckiego alfabetu” – tak miał powiedzieć Oktawianowi Augustowi jego nauczyciel filozofii. – „Plus ratio quam vis” – rzekomą dewizę Uniwersytetu Jagiellońskiego o wiekowej tradycji wzięł Karol Estreicher młodszy z elegii rzymskiego poety Maximianusa, być może pośrednio, bo uważał ją za rzymskie przysłowie. – „Ars est homo additus naturae”, ta często przytaczana fraza jest przekształceniem autentycznego sformułowania Francisca Bacona „Ars sive additus rebus homo” z dzieła *De dignitate et augmentis scientiarum*. – Najwcześniejszy zapis powiedzenia „Historię piszą zwycięzcy” znajduje się w *Histoire de la royauté* z roku 1842 Alexisa Saint Priesta. – „Heidi, Heido, ha ha”

to refren piosenki Alberta Schlippenbacha *Ein Heller und ein Batzen* z roku 1830, przy czym „Heidi” to zdrobnienie od imienia Adelheid. W Polsce zapamiętano ją jednak z czasów okupacji w zniekształconej formie „Heili, heilo”, budzącej skojarzenia z hitlerowskim pozdrowieniem. – Angielskiemu ekonomiście, Josephowi Stampowi, przypisuje się powiedzenie „Pesymista patrzy na szklankę i mówi, że jest w połowie pusta; optymista patrzy na nią i mówi, że jest w połowie pełna”. – „Śmietnik historii” pojawia się w *Jedynym i jego własności* (1845) Maxa Stirnera. – Najwcześniejsze użycie wyrazów „Drang nach Osten” to podpis pod rysunkiem w „Wielkopolaninie” z roku 1849. – „Ułani, ułani, malowane dzieci” – piosenkę tę przytacza Leon Zienkiewicz w *Wieczorach Lacha z Lachów* (1864), więc musiała powstać najpóźniej w czasach powstania listopadowego, a nie – legionów Piłsudskiego, jak można by przypuszczać. – „To, co pan wie, a ja rozumiem” – mówi ktoś już w opowiadaniu Reymonta *Z pamiętnika* (1903). – „Konia [nazwał] rumakiem, a rum koniakiem” – tak szydził Słonimski z tłumaczeń Floriana Sobieniowskiego. – „Darzbór” to refren piosenki Stanisława Wyrwińskiego, *Hasło leśnika polskiego* z roku 1920. – „Kto tę książkę złośliwie mi kradnie lub psuje, Niech diabeł go porwie i srodze катуje” – według Jana Stanisława Bystronia autorem był nieznaną zresztą skądinąd bibliofil Kazimierz Zieliński. – „Syjonista to jest taki Żyd, który za pieniądze drugiego Żyda posyła trzeciego Żyda do Palestyny” – według Stanisława Vincenza był to żart lwowskiego adwokata Ozjasza Wassera. – „Jak się da, to się zrobi” – to tytuł międzywojennej piosenki Andrzeja Własta. – „Siekiera, motyka, bimber, szklanka, W nocy nalot, w dzień łapanka, Siekiera, motyka, piłka, młot, Drałuj draniu wreszcie stąd” – okupacyjny czterowiersz, dopisany do piosenki „Co użyjem, to dla nas”, wyszedł spod pióra Anny Jachniny. – „My już panu dziękujemy” – formuła ta, często używana, wywodzi się zapewne z filmu Marka Piwowskiego *Rejs*.

I wreszcie znajdziemy najciekawsze: „Tylko pod krzyżem, tylko pod tym znakiem, Polska jest Polską, a Polak Polakiem” – słowa, uważane za Mickiewiczowskie (tak twierdzi nawet *Encyklopedia katolicka*, t. 10, s. 50), to cytat z poematu Karola Balińskiego *Śpiewakowi „Mohorta” bratnie słowa* z roku 1856. Nie jest to zresztą *trouvaille* moja – odkrywcą jest prof. Marek Kwapiszewski, który mnie, jako zbieraczowi skrzydlatych słów, tę wiadomość uczynnie przekazał.

Może więc i ten szkic sprawi, że jego czytelnicy upublicznia swoje znaleziska tego rodzaju. I tym optymistycznym akcentem kończę moją gawędę, dodając tylko, że jest to trawestacja frazy z kabaretowego programu: „I tym optymistycznym doniesieniem kończymy występ Salonu Niezależnych” (1970).